

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświaty.

Nr 42.

N. Piekary, Sobota 25 Maja 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adres: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje da wam. (Jan 6. r. 15, w. 23).

Rozpoczynający się tydzień z niedzielą jutrzejszą drodzy nam Czytelnicy, nazywa się tygodniem ubłagania, modlitwy, albo krzyżowym. Przez dni trzy przed Wniebostąpieniem Pańskim, Kościół św. odprawia publiczne modły, prosząc Boga, szczególnie o zachowanie urodzajów i o odwrócenie wszelkich klęsk i nieszczęść. Nabożeństwo to połączone z postem, nazywa się *Dniami Krzyżowymi*; a to dla tego, że w te dni odbywają się publiczne procesje po wsiach i małych miastach zwykle do krzyżów. Do tego też nabożeństwa zastosowaną jest Ewangelija św. na niedzielę jutrzejszą, traktująca o modlitwie, z której na czele artykułu niniejszego, zaznaczyliśmy wyjęte słowa.

Pan Jezus przepowiedziawszy Apostołom różne prześladowania i utrapienia, jakie ich po odejściu Jego do nieba czekają, oraz zelżywości, jakie dla Imienia Jego ponosić mieli, zaleca im w Ewangeliji jutrzejszej, jako najskuteczniejszy środek do otarcia łez i ukojenia wszelkich cierpień, z miłości ku Niemu podjętych, modlitwę, przyobiecując, że o cokolwiek prosić będą Ojca Niebieskiego w Imię Jego, da im.

Miłościwy Zbawiciel nasz zapewnił tem samem uczniów swoich, że po wstąpieniu Jego do Nieba, będą mieli wszelką pomoc i pociechę u Jego Ojca Niebieskiego. A wyrzekłszy jak wyżej: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam“, i dodaje Pan Jezus: „bo dotychczas o nic nie prosiście w Imię moje“. A więc naucza Pan Jezus uczniów jak się modlić mają, aby ich próśby skutek pożądany odniosły.

Prosić w Imię Jezusa, jest to prosić o rzeczy do zbawienia potrzebne. Apostołowie prosili Pana Jezusa o wiele rzeczy, jako to: „o wskreszenie królestwa Izraelskiego“; Jan i Jakób prosili przez matkę swoją, aby jeden z nich mógł siedzieć po prawej stronie, a drugi po lewej stronie Zbawiciela w królestwie Izraelskiem. Ale Pan Jezus im na to odpowiedział: „Nie wiecie, o co prosić“. Wyrzucił też Pan Jezus Apostołom, że Go dotąd jedynie prosili o rzeczy doczesne, nie myśląc o tem, czy one nie będą im przeszkodą do zbawienia.

Z tego winniśmy poznać Kochani Czytelnicy, że Pan Jezus przede wszystkim nakazuje nam prosić o rzeczy niebieskie, jako to: „O rozszerzenie chwały Boga na ziemi, i o zbawienie dusz naszych“, a po za tem dopiero o rzeczy doczesne, ale takie, któreby zbawieniu duszy naszej nie były przeszkodą, bo mówi Zbawiciel: „Na cóż się wszystko przyda człowiekowi, chociażby i cały świat pozyskał, a duszę swoją zatracił?“ (Łuk. 9. 25).

Pan Jezus zapewnia, że gdy odejdzie do

swego Ojca niebieskiego, będzie wstawiał się za nami: „W on dzień w Imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosić za wami, albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żeś od Boga wyszedł“. Jakaż to pociecha z tych słów dla nas płynie, że Ojciec Niebieski tylko tych kocha, którzy znają i kochają Jego Syna, tych tylko wysłuchuje, za którymi Syn Jego prosi!

Wierzmy więc tylko w Jezusa i wypełniajmy Jego rozkazy, a On niezawodnie wstawi się za nami do Ojca Swego w każdej potrzebie naszej, i niczego o co prosić będziemy, nam nie odmówi.

Dnie te krzyżowe, są to dni szczególnej łaski Boga. W tych to dniach spełnią zostaje tajemnica, którą Chrystus Pan wyraził w następujących słowach: „Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca“. Pan Jezus przyszedłszy na świat, przez przyjęcie ciała ludzkiego, poniósł mękę i śmierć, dokonawszy odkupu świata i swej pielgrzymki na ziemi. Pielgrzymkę tę, jaką Zbawiciel odprawił z nieba na ziemię, a zakończył przez swoje wstąpienie do nieba, wyrażamy Kochani Czytelnicy przez nasze procesje w dniu te Krzyżowe do figur i krzyży odbywane.

W te więc dni krzyżowe, jako w dni szczególnej łaski Boga, prosimy Go, by nam odpuścił wszystkie grzechy, by nas pobudził do pobożności i życia cnotliwego, by nam dał łaskę do powstania z grzechów i aby nas zachował od wszelkich zaraźliwych chorób, aby pobłogosławił urodzaje ziemskie, aby nam dał pokój i zgodę i aby nas zawsze w dobrem utwierdzał i zbawił.

Bezrobocie.

Niezaprzeczenie smutne wrażenie na każdym człowieku dobrej woli sprawiło Bezrobocie wynikłe w westfalskich kopalniach węgla — a następnie zatarł który do krwi rozławy doprowadził. To też z upragnieniem oczekiwaliśmy załatwienia tego sporu, już i dla tego, że pomiędzy kilkudziesięciu tysiącami należących do tego bezrobocia górników, jest co najmniej kilka tysięcy Polaków. A wielu z nich jest z okolic naszych gór śląskich, których niskie ceny w tutejszych kopalniach zapędziły w dalekie strony nad Ruhr i Renę.

I chociaż chleb ten górniczy bardzo ciężki i pełen niebezpieczeństw jednakże z zapalem i pełnem ukontentowaniem zawodowi temu oddają się nasi górnicy. W kopalniach westfalskich nie ma wprawdzie wybuchających gazów, jakie znajdujemy dość licznie w innych okolicach, to jednakże codzienne spuszczenie się kilkaset, a czasem i wyżej tysiąca stóp pod ziemię, czy to po sztucznych drabinach, czy za pomocą windy, niejednokrotnie kończy się bardzo smutnie. To się lina rwie, to się drabina łamie, to się zawałają podziemne chodniki, — a wszystko połączone z niechybną śmiercią, albo kalectwem całego życia.

W tak ciężkiej więc pracy i w obec niskiego zarobku, górnicy korzystają z dozwolonej prawnie,

a niejednokrotnie skutecznej broni, znowy, za, stawają roboty.

Mamy jeszcze w świeżej pamięci i w najdrobniejszych szczegółach wypadki ostatniej znowy dortmundzkiej. Kończyła się ona wprawdzie podwyższeniem płacy robotnikom o jakie 10—15 proc. Aby jednak taką korzyść uzyskać, trzeba było z jakie 3—4 tygodni bezrobocia, trzeba było kilkunastu zabitych i tyluż rannych, trzeba było narażenia połowy Niemiec na niedostatek węgla, który z 60 marek za podwojny centnar poskoczył do 200 marek i wyżej, potrzeba było posłuchania u cesarza innych nadzwyczajnych zabiegów i wysiłen, a wszystkiemu tego przyczyną jest fałszywe pojmowanie położenia stosunków, w jakich się się dzisiaj znajduje wielki przemysł europejski.

W stosunku wielkich przedsiębiorców i fabrykantów do ich robotników, brak jest chrześcijańskich zasad, miłości bliźniego, która by miała na względzie byt robotnika; brak też i prawnej pomocy, która winna być osłoną i ochroną robotnika. Nie ma tam święcena niedzieli, nie ma ograniczenia długości pracy, nie ma dostatecznego oznaczenia pracy kobiet, młodzieży i dzieci; wielki przedsiębiorca wszystko to wysyskuje na swoją korzyść, — sam zaś wysyskiwany bywa przez wielką konkurencję międzynarodową. Ta wielka konkurencja międzynarodowa zmusza go, aby produkował tanio. Ostatecznie, kto ponosi olbrzymie koszty tej międzynarodowej walki w dziedzinie wielkiego przemysłu? Oto robotnik, a w tym ogromnym tłumie robotników znajdują się polacy z różnych stron a w znaczniejszej liczbie nasi Górnoślązacy. Dopóty trwać będzie ta niedola społeczna, dopóty na nie się nie zdadzą trzech tygodniowe bezrobocia 100,000 robotników i ich rezultaty osiągnięte pod najwyższą protekcją.

Chcąc uregulować na zasadzie między-narodowych układów wysokość produkcji przemysłowej (wyrobów), — potrzeba przywrócić dawne, na sprawiedliwości oparte stosunki, nie zmuszać producenta (wyrabiancego) nieuczciwą konkurencją do nadzwyczajnych, nadmiernych wysiłen i do gnębienia i wyzyskiwania robotnika, — ale otoczyć tego robotnika obroną prawną, niewyluczając kobiet, młodzieży i dzieci, a wtedy dopiero położyć się fundamenta pod stałe ulepszenie doli robotników i utrwalać się stosunki przemysłowe.

Książę Bismarck w sobotniej mowie swojej powiedział, że państwo nie może pozwolić na to, aby się takie sceny powtarzały, aby 100,000 robotników na przestrzeni 20 mil kwadratowych mogło w przeciągu trzech dni przez brak węgla ubezwładnić cały przemysł, całą w ogóle pracę w połowie Niemiec, począwszy od praczki, a skończywszy na olbrzymich fabrykach i ruchu kolejowym. Jak to Jego Kanclerska Mość przeprowadzić zamiała, nie wiemy — ale to wiemy, że inaczej przedstawiliby się od razu cała sprawa, gdyby wielki kanclerz pochwycił ją w sposób jak wyżej wspomnieliśmy — (przywrócić dawne na sprawiedliwości oparte stosunki) i w obec narzucających się same przez się kongresów robotniczych, potęgą stanowiska swojego, wprowadził ją na właściwe drogi, a zyskałby sławę prawdziwą. (K. P.)

Bezrobocie w Westfalii dobiega już swego kresu. Na podstawie ugody przedwstępnej zawartej za pośrednictwem posłów wolnomyślnych w Berlinie, pamiędzą prezesem stowarzyszenia górniczego dr. Hammacherem, a deputacją robotników przyszło do porozumienia pomiędzy górnkami a dyrektorami kopalń. Na zebraniu w Essen dyrektorowie kopalń przystali na główne żądania robotników i wydali do

nich (dezwe, w której wezwali wszystkich robotników do powrotu do pracy. Na niedzielnej zebraniu, odbytem w Bochum, delegatów wszystkich zakładów górniczych okręgu dortmundzkiego, postanowiono we wtorek powrócić do pracy. W nadreńskiej prowincji bezrobocie trwa w dotychczasowych rozmiarach. Porozumienie pomiędzy zarządami kopalń a robotnikami dotychczas nie ustąpiło. Świątujący robotnicy żądają podwyższenia płacy o 20%, a zarządy dają im tylko 5%.

W pobliżu kopalni „Voccart“ przyszło do bójki pomiędzy robotnikami niemieckimi a holenderskimi, zresztą spokoju nienaruszono.

Z Saksonii donoszą, że w Oelsnitz odbyło się w niedzielę zebranie górników, na którym postanowiono zażądać podwyższenia płacy o 25%. Przedłożone przez zarządy kopalń propozycje co do podwyższenia płacy górnicy odrzucili.

W Ciekawie postanowiono stowarzyszenie dla górniczych interesów, nie przystać na żądanie robotników co do zmniejszenia godzin pracy na 8. Zarządy niektórych kopalń są gotowe podwyższyć górnikom płacę. Ze strony władz ogłoszono skutkiem zaszłych wykroczeń publiczne ostrzeżenie.

Z Akwinu pod dniem 20 b. m. donoszą: Dzień wczorajszy upłynął spokojnie. W Kohlseid odbyły się pomniejsze zebrania bez większego znaczenia, dziś rano przybyło do pracy w kopalni „Marie“ 48 górników. Jutro jest dzień wypłaty.

Ostatnio doszły nas wieści, że w Westfalji już **zakończyło się Bezrobocie**. We wtorek, z małemi wyjątkami powrócili górnicy do pracy, z tym jednakże warunkiem, że jeżeli stowarzyszenie górnicze w przeciągu 2-ch miesięcy nie wypełni żądanych przez nich warunków, to zaprzestaną na nowo pracy.

Dortmund, 21-go maja. Wedle „Rhein. Westf. Ztg.“, wynosi liczba pracujących dzisiaj już górników 73,995; dortmundzki rewizor ze swemi 26 kopalniami jest jedynym, w którym górnicy po większej części jeszcze strejkują, tak w kopalni „B. russia“, w kopalni „połączonych ministrów Steina i Hardenberga“, „Westfalia“, „Związek celny“, „Germania“ i „Tremonia“.

Akwizgran, 21-go maja. Liczba robotników pracujących w kopalni „Maryi“ powiększyła się dzisiaj; w kopalniach „Stowarzyszenia Zjednoczenia“ bezrobocie trwa dalej. Spokój do wczoraj wieczora nie został zakłócony. — Po przyznaniu żadanego podwyższenia zarobku i 8-godzinnej pracy powrócili dzisiaj wszyscy robotnicy kopalni „Nordstern“ do pracy.

Cnikawa, 21-go maja. Od wczoraj ogłoszono według wszelkich form bezrobocie, tylko robotnicy kopalni „Arnima“ nie biorą w niem udziału.

W Newcastle 17-go maja na walnem rocznem zebraniu górników nordumberlandzkich uchwalono zażądanie 10-procentowej podwyżki płacy.

W okręgu dortmundzkim pono znów na nowo wybuchło bezrobocie, a to dla tego, że zarządy kopalń nie dotrzymały swych przyrzeczeń.

W Norymberdze zaświątowali czeladnicy ciesielcy.

W Monachium zrobili bezrobocie pracownicy fabryk metalowych.

W Belgii, w kopalni Marikaye—jak ztamtąd donoszą—zaprzestano także robót — żądając podwyższenia płacy.

Z Berlina donoszą, że 3000 czeladników mularskich postanowiło w poniedziałek gdy ich układy z majstrami zostały bez rezultatu, zawiesić robotę tak długo, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. Dopominają się oni zniżenia czasu pracy 9 godzinnej, 1/2 godziny na śniadanie, godzinę na obiad, godziny na podwieczorek; w soboty i wile święt o godzinę wcześniejszego ukończenia pracy, a podwyższenia zapłaty z 50 na 60 fenygów na godzinę i dwutygodniowego czasu wypowiedzenia pracy.

Wrocław. Wtorek 21-go maja. Naczelny prezes Seydewitz wyjechał dzisiaj rano na miejsce bezrobocia.

Wrocław, 21 maja. Według „Schles. Ztg.“ podjęto znowu zupełnie pracę w kopalniach pod Gottesberg. — Z Królewskiej Huty donoszą: Po dalszém podwyższeniu płacy w kopalni węgla kamiennego „König“ o 15 procent, podjęło 70 prct. górników pracę.

W Waldenburgu na Dolnym Śląsku, po ośmioldniowym bezrobociu, rozpoczęto na nowo pracę — zarządy bowiem zgodziły się po większej części na żądania robotników.

Na Dolnym Śląsku około Waldenburga wynosi liczba świątujących przeszło 16,000.

Z Jeleniogóry piszą, że szwadron dragonów wysłano z Lüben na miejsce bezrobocia. W Katowicach obsadzono wjazdy do stelni wojskiem.

W niedzielę odbyło się w Katowicach zebranie dyrektorów kopalń, na którym postanowiono podwyższyć płacę o 15%; co zaś do zmniejszenia pra-

cy dziennej na 8 godzin oświadczone że przeprowadzenie podobnego żądania nie da się skutecznie na Górnym Śląsku.

W Królewskiej Hucie, Katowicach, Bytomiu panuje ogólne bezrobocie. W samych Katowicach świętuje 10 tysięcy robotników.

W kopalniach księcia Pszczyńskiego podniesiono górnikom płacę do 2 m. 65 fen. Szleprom zaś od 1,90 m. do 2,10 fen.—Skutkiem czego też robotnicy w zeszłą środę rozpoczęli już pracować.

W Radzionkowskiej kopalni zaprzestali górnicy roboty w dniu wczorajszym (23 maja).

W Blei-Szarley zawiesili robotę od środy (22 b. m.)

Na kopalni „Cecylii“ zaprzestali również roboty w dniu wczorajszym (23 maja).

Górnicy żądają podwyższenia płacy — zarządy skłaniają się do podwyższenia, ale w tak nieznacznej kwocie, że górnicy na to przystać pod żadnym warunkiem nie mogą — bo są już tak obciążeni, że ich zarobek nie wystarcza na pokrycie w połowie nawet pożywienia dziennego — a o przyodzianiu się, ani myśleć nie mogą. Długi większe im rosną po sklepikach, krawcach, szewcach itp., nie mają czem płacić.

Z Brzezinki pod Mysłowicami donoszą, że i tam robotnicy nie pracują, jak i indziej — choć im nieco zarobku nadłożyli ale cóż kiedy bardzo mało.

Słowem, że **Bezrobocie** tu u nas na Górnym Śląsku jest ogólne, tak na kopalniach węgla, kruszcu, galmanu, jak i rudy żelaznej. A także i w hutach cynkowych i żelaznych. Żądania robotników odnoszą się po części do skrócenia godzin roboczych, lub podwyższenia płacy, albo i obojga razem.

Na Górnym Śląsku w ogóle już daje się uczuwać brak węgla. Wagony przychodzące po węgiel z Westfalji, odchodzą próżne z powrotem.

Bytom. We wtorek w południe rozeszła się wiadomość, że przybyć mają do miasta naszego: naczelny prezes prowincji Śląskiej p. Seidewitz, który objeżdżał po strejkujących kopalniach wraz z prezesem rejencyjnym p. Bitter z Opola. Skutkiem tej wiadomości, zgromadziło się wkrótce 5 do 600 robotników, by przedstawić panom tym swoje zażalenia. Gdy panowie ci przybyli i stanęli w ratuszu—wojsko i policja obtoczyła ratusz, a burmistrz miasta p. dr. Brüning wystąpiwszy, zaczął się ludziom rozejsć — albo jak się wyraził, lepiej zrobić, gdy na majowe nabożeństwo do kościoła pójdą—wezwanie temu powolny lud rozszedł się spokojnie, tak, że ani wojsko, ani policja nie miała tu nic do czynienia.—We środę znów ta sama powtórzyła się historia. Przed ratusz zgromadziła się jeszcze większa liczba ludu, aby mówić z Naczelnym Prezesem. Tu odesłano ich do landratury, a ztamtąd po naradzeniu się, postanowili wysłać z pomiędzy siebie deputację do cesarza, o czem poniżej.

Deputacja do Cesarza.

Strejkujący robotnicy zgromadzeni w Bytomiu, wysłali w czwartek deputację do Najjaśniejszego Pana do Berlina. Składa się ona z trzech członków, a mianowicie z górników: Augusta Mularczyk, Gabór'a i Bury'go. Deputacja ma przyrzoną protekcję Szan. Posłów naszych pp. Szmuli i Le-tochy; wiezie ona z sobą pismo polecające od p. burmistrza bytomskiego, poświadczające, że górnicy na Górnym Śląsku podczas strejku, zachowują się jak najspokojniej. W piątek o 9-tej godzinie z rana (dzis) ma być deputacja na miejscu w Berlinie.

Jeszcze wypadek z Westfalji.

Jedna z gazet Westfalskich opisuje smutne wydarzenie, którego pominąć nam nie podobna. Jeden oto z młodych górników, niejaki Henryk Breder z Altenbochum, odprowadzał pewnego wieczora, w czasie bezrobocia swą narzeczoną do domu, a wracając potem w dobrem usposobieniu, gwizdał sobie po drodze, i był już blisko domu swego ojca. Wieczór był ciemny. Naraz z przeciwnielego domu wyskoczyli żołnierze i zwróciwszy ku niemu bagnet, zapytali ostro: „Coby tu robisz?“ Ten wystraszony na razie, nim zdobyl się na odpowiedź, żołnierze go pochwycili i wrzucili do dołu głębokiego prąży tejże ulicy. Wydobywając się ztamtąd prosił żołnierzy by go nieponiewierano, tymczasem uderzyli go kilka razy korbami w głowę, tak, że się krwią zalał i dopiero pozwolili pójść do domu, który tuż o kilka już był kroków. Wydobywa biedak klucz, aby otworzyć dom, gdy w tem jeden znów z żołnierzy wola: „aresztować tego hachara!“ Młody górnik przestraszony, zawołał: „Ojcie! Ojcie! ratuj!“ — ale nieopierając się poszedł z żołnierzami. Ojciec zaś jego, zbudzony krzykiem, wybiegł jak mógł prędko. w koszuli tylko, przed dom, a widząc, że syna jego uprowadzają żołnierze, rozpaczliwie zawołał: „puściecie go, bo to mój syn!“ Na wołanie to, wrócili się niektórzy z tych żołnierzy ku drzwiom, a jeden

z nich zakrzyknął: „Nie rób pan hałasu i wynoś się do domu, bo....“ Zrozpaczony ojciec cofa się do sieni, ale nie ustaje prosić, by mu syna uwolniono, i mówi: on jest niewinny. Też chwili pchnął go jeden z żołnierzy bagnetem w brzuch. „Ach Boże! ach Boże! zakrzyknął starzec, i w oczach żony, która nadbiegła do sieni, Bogu ducha oddał. Młodego zaś Bredera, który już był daleko od domu i nic o tem nie wiedział, co tam zaszło—zaprowadzono do oficera i obskarżono, że mimo nawoływań zachowywał się niespokojnie, że gwizdał etc. Zaprowadzono go nareszcie do urzędników kopalń, by zbadać tam jego opinię. Ci tak pokrwawionego człowieka poznać nie mogli, aż nareszcie jeden z szichtmajstrów poznał Bredera i mówi, że to jest człowiek bardzo dobrego prowadzenia i że jak dotąd nie dał on powodu do nagany. Wówczas dopiero puścili go, ale nie samego — kilku żołnierzy odprowadziło go do domu. Przybywszy do mieszkanka sponiewierany ten człowiek, dowiedział się dopiero o śmierci ojca, który ją poniósł w obronie jego. (W obec więc takich i tym podobnych wydarzeń, czyż nie wyrażnem tu zrozumieniem rzeczy jest, co i inne gazety przyznają, że zawczesne włączenie się wojska i nietaktowne jego wystąpienie sprawę całą pogorszyło? Takie sceny czyż nie rozjątrząją lud?

Z powodu nagromadzonych wielu i bardzo na czasie będących kwestyi życiowych — wybaczą nam Czytelnicy, że powieści w tym numerze nie dajemy — za to więcej jej damy w następnym.

Ze spraw sejmowych.

Parlament niemiecki obradował w poniedziałek w dalszym ciągu nad trzecim czytaniem projektu do „ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy.“ Jeneralne obrady nad tym projektem zamknięto; w tych dniach nastąpi głosowanie, o którym w obec wystąpienia sobotniego księcia Bismarcka niewiadomo, czy pomyślnie dla rządu wypadnie.

Książę Bismark bowiem surwemi słowy karcil wszystkich posłów nie głosujących za ustawą — począwszy nawet od samego ministra p. dr. Böttichera, któremu powiedział wprost iż mu się dziwi, że jako jego (księcia) kolega w ministerstwie i zastępca w urzędzie prezesa ministrów, ma jeszcze tyle zaufania, iż stara się przekonać Welfów (Hanowerczyków) lub postępowców, nie mówiąc już o socyalnych demokratkach — i powiedział wprost iż on (kanclerz) takimi złudzeniami się nie bawi. Słowem wyraził gniew swój książę na wszystkie stronnictwa opozycyjne.

Parlament jak słyhać ma otrzymać jeszcze w przyszły czwartek projekt do ustawy kolonialno-politycznej.

„Magd. Ztg.“ dowiada się, że opublikowanie ustawy o „zabezpieczeniu“ ma się odbyć w „nadzwyczaj uroczystej formie“ orędziem cesarskiem, wykazującym ludności, mianowicie robotczej, znaczenie tego nowego nabytku. Bardzo to pięknie ale gdzie bowiem jest zabezpieczenie wdów i sierot, gdzie ustawodawstwo ochronne dla robotników itd.? — Parlament ma się skończyć już dnia 28-go maja. — Niektóre gazety donosily, że konferencja samońska skończy się w przyszły wtorek, „Nordd. Allg. Ztg.“ zaprzeczy tej wiadomości.

Przegląd polityczny.

Za przykładem wielkich mocarstw europejskich zbroją się i male. Rząd hiszpański pragnie widocznie w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić reorganizację armii, którą trudności parlamentarne do tej chwili odwlekły. Lubo nowa ustawa wojskowa przyjęta przez Izbę deputowanych nie przeszła przez senat, rząd przystąpił do jej wykonania, rozpoczynając reorganizację piechoty rezerwowej.

Liczba wojskowych okręgów zgodnie z liczbą batalionów piechoty i strzelców w armii regularnej wynosiła dotąd 140. Każdy z tych okręgów wystawiał w razie wojny jeden batalion rezerwy i jeden zapasowy. Obecnie dekret królewski zmniejsza liczbę okręgów z 140 na 68, z tem zastrzeżeniem, że każdy z tych okręgów w razie wojny wystawi cały pułk rezerwy, złożony z 3-ch batalionów. Liczbę batalionów zapasowych również zmniejszono do 68. Z 68 nowych okręgów, 60 dostarczać ma zapasy dla 60 pułków piechoty, 8 dla 20 batalionów strzelców. Tak więc w razie nrochomienia, piechota hiszpańska składać się będzie z 20-tu batalionów strzelców, 60 pułków piechoty liniowej, z 60 pułków piechoty rezerwowej po 2 bataliony, z 68 batalionów rezerwowych i 68 batalionów zapasowych. Licząc batalion po 1000 ludzi,

Hiszpania według nowej tej organizacji, będzie mogła wystawić około 200,000 samej piechoty, a z kawalerią i artylerią co najmniej 200,000 ludzi. Jest to więc znaczne wzmocnienie wojsk, gdyż dotychczas kraj ten w razie wojny rozporządzał nie większą siłą, jak 180 tysięcy ludzi.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Zurychu zebranie robotników z powodu wydalenia krawca i podejrzanych o spisek na życie cesarza i poddanych rosyjskich. Przewodniczący zebrania czytał denuncjację, iż w sali znajduje się dwóch tajnych śpiogów niemieckich. Ze wszystkich stron odezwaly się głosy „Wyrzucić ich, precz z nimi“. Późem schwyciono dwóch Niemców podejrzanych o śpiogostwo, a zebrani robotnicy odgrazali się, że rozszarpia ich w kawałki. Niektórzy z tłumu wolali: „rzucić ich do rzeki“. Wreszcie oddano ich policyi, która ich uwięziła. Aresztowani oświadczyli, iż nie są oni agentami policyjnymi, lecz rzetelnymi socyalistami. Reszta posiedzenia odbyła się spokojnie.

Austriacka izba panów odbyła w zaprzeszły piątek ostatnie w tej sesji posiedzenie. Dłuższą, niż się spodziewano rozprawę wywołała ustawa o kasach górniczych, uchwalona przez izbę poselską, a ratująca podupadłe kasy robotników górniczych i chroniąca ich na wypadek kalectwa i starości. Izba panów przyjęła nstawę górniczą znaczną większością głosów.

Jeden z dzienników paryskich donosi, że komisyja śledcza w sprawie Boulanger'a, Dillona i Rocheforta, na podstawie dowodów u nala wszystkich oskarżonych, winnymi, a więc że ich zawezwie wkrótce przed sąd senatu, a senit orzeknie na oskarżonych prawdopodobnie karę wygnania. Wobec tego, że członkowie komisji śledczej zobowiązani są do jak najcisłej tajemnicy, wiadomość powyższa uważana być może jedynie za domysł, tem mniej prawdopodobny, że dzienniki zostające w bliskich stosunkach z rządem, wciąż głoszą, iż rządowe obrady senatu rozpoczną się dopiero koncem czerwca.

W Rzymie odbywał się kongres ligi pokojowej, na którym odczytano pismo Anglika Pratta o polubowym załatwieniu ważniejszych spraw politycznych niepokojących Europę, między innemi o neutralizacji Alzacyi i Lotaryngii i o uregulowaniu sprawy bałkańskiej. Opracowanie obu tych projektów odroczone do następnego kongresu.

Niemcy. Król włoski z królewiczem przybyli do Berlina 21-go b. m., we wtorek, przed południem o godzinie 10 minut 33. przyjeźci na dworcu przez cesarza, wszystkich książąt, kanclerza, ministrów i jenerałów z Moltkiem na czele, i serdecznie powitani zostali. Cesarz i król uściskali się i ucałowali kilkakrotnie. Po przejściu wzdłuż frontu kompanii honorowej, nastąpiło przedstawienie obustronnych orszaków, poczem król w towarzystwie cesarza w pośrodku dwóch półszwadronów kirasyerów gwardyi ruszył przez bogato przystrojoną ulicę tryumfalną, gdzie wojska tworzyły szpaler, do zamku. Ulica zapelniona była gestemi tłumami ludu, które witaly obu monarchów nieustającymi okrzykami.

— Naczelnym prezes Westfalii, p. H. Gemeister ma ustąpić, jako jego następcę wymieniają barona Schorlemera z Alst.

Rosya. Spisek na życie cesarza i w ogóle przeciw rządowi rosyjskiemu, który niedawno wykryto, zdaje się być ważniejszym, niż sądzono. Aresztowano w Petersburgu już setki osób. W związku z tym spiskiem są pułki w Moskwie, Elżabetgrodzie i w Warszawie. Wielu oficerów aresztowano, trzech z nich pono odebrało sobie życie.

Francya. Prezydent Carnot przesłał cesarzowi Rosji życzenie z powodu 21-ej rocznicy urodzin cesarzewicza. — W Paryżu obraduje obecnie powszechny kongres katolików francuzkich. — W Marsylii w zeszły piątek nastąpił silny wybuch na pownem parowcu, gdzie się znajdowała znaczna liczba robotników—4-ch poniosł, ciężkie rany.

Włochy. — Z Rzymu donoszą, iż zaświętowali tam woźnice i konduktorzy przy kolei konnej. Zdają podwyższenia płacy, zniżenia godzin służby, oraz rozdzielenia pomiędzy nich pieniędzy zebranych z kar porządkowych. Towarzystwo kolei konnej uwzględniło żądania woźniców i konduktorów, poczem świątujący powrócili do pracy. Spokoju nie zakłócono.

— W poniedziałek aresztowano w Medyolanie 17 rewolucjonistów, ponieważ im udowodniono iż wszczynali zamieszki pomiędzy robotnikami.

Anglia. Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu ustawę dotyczącą powiększenia floty.

— Londyn. Dnia 20 b. m. w nocy uderzyły w kanał „la Manché“ o siebie dwa angielskie parowce — jeden poszedł na dno—20 osób utonęło.

Serbia. — Ogólne wybory odbędą się tu dnia 14 września r. b.

Korespondencye „Gwiazdy Piekarskiej“.

Stare Cechło, w Maju.

Kochani Bracia! pragnę się z Wami podzielić radością nowiną. Oto 18-go b. m. zawitał do nas Najprzewielebniejszy nasz ks. biskup, sufragana wrocławski. O przybyciu tak dostojnego Gościa byliśmy już naprzód uwiadomieni, to też z wielką radością i przygotowaniem witaliśmy go wszyscy parafianie naszego Zyglińskiego kościoła. Najprzód już do tej świetnej uroczystości poczynione były różne przygotowania. Blisko tydzień cały krzątaliśmy się, żeby jak najwspanialej powitać takiego Gościa. Drogi którydy miał jechać, przyzdobione były bramami tryumfalnymi, wieńcami, chorągwiami, których była wielka ilość, a także i różne mowy powitalne—ale niestety, ani jedna w naszym ukochanym ojczystym polskim języku, tylko w niemieckim. Różne lampiony, sztuczne i naturalne kwiaty ślicznie odbijały wieczorem, przy gorejącej i rześistej iluminacji. Sam kościół także przybrany był wieńcami i przeróżnymi kwiatami, których dostarczyły Najdeckie kwaciarnie naszych katolickich panów z Najdeku. Na spotkanie Najprzewielebniejszego Pasterza, wyjechało też kilku jeźdźców na koniach. Ci przybrani byli w szarfy, a i konie ich również przystrojone. Słowem wszystko było w pięknym porządku. Około 5-tej godziny po południu, tłumnie zebrany lud rozstąpił się na dwoje, ażeby jak najwięcej zrobić miejsca dla poażdu. Na czele ustawiono dziatki szkolne, pot m panny dwoma rzędami, białe ubrane, z ślicznymi bukietami w ręku, a za nimi górnicy w strojach paradyg górniczych, tworzyli szpaler dwoma rzędami, pilnowali by nie dopuścić natłoku ludności bardzo wielkiej, bo z bliska i z daleka przybyłej. I rzeczywiście chyba do żadnej parafii z tak daleka nie poprzychodzili na powitanie tak nam miłego Gościa, jak do naszej.—boć też parafia nasza jest rozległa, dla tego i o półtorej mili oddaleni ludzie pospieszali, aby mieć udział w przyjęciu pierwszego błogosławieństwa Pasterskiego—ale muszę wrócić jeszcze do dalszego porządku. Oto wszystek lud znajdował się po za Biskupem — tak więc wszystko było w jaknajwzrowszym porządku ustawione. Gdy wreszcie zegar na wieży kościelnej wybił trzy kwadranse na 6-tą, ukazał się w dali pierwszy jeździec, a za nim i inni—wtenczas już poczęły nam serca bić radośniej—przeczuwaliśmy, że wkrótce zobaczymy tego, którego od tak dawna z upragnieniem wyglądaliśmy.

Z uderzeniem godziny 6 tej ukazał się lokaj wysoko na koźle kolasy siedzący. Chęlnego w różne pióra przystrojony, a także i w cudny ubiór przyobleczony—szarfą srebrzystą i złocistą. Powóz wspinały, który hrabia Najdeku wysłał po naszego Najprzewielebniejszego Biskupa, niech mu za to Pan Bóg nagrodzi. Nareszcie powóz się zatrzymał—i wyszedł z niego starszek siwy jak gołąbek, na ukazanie się którego wszystek lud klęknął na kolana, by przyjąć święte błogosławieństwo. Najprzewielebniejszy Pasterz wstąpił na rozłożony mu dywan pod baldachin i powitał się z naszym czcigodnym proboszczem, także już starszakiem. Po przywitaniu ks. Biskupa, nasz ukochany duszpasterz miał śliczną i wzruszającą mowę polską, w imieniu wszystkich swoich parafian, a skończywszy takową, nastąpiło ucałowanie się obu starszków—poczem zabrzmiął Hymn: „Ciebie Boże chwalimy“ i z tem śpiewem na ustach ruszyliśmy ku kościołowi. W bramie kościelnej zatrzymał się Najprzewielebniejszy Biskup. Tu zbliżyła się dziewczeczka, mniej więcej ósmioletnia, z mową do ks. Biskupa, ale niestety znów po niemiecku — i dla tego nie mogę wam Czytelnicy Kochani nic z tej mowy napisać, bo i za daleko byłem, więc nie mogłem nic rozumieć — a jakże mi smutno na sercu, że żaden z parafian nie miał mowy w polskim języku, choć się na nią niektórzy i przygotowywali. Po mowie onej dziewczeczki, udzielił jej ks. Biskup błogosławieństwo i ruszył do Świątyni Pańskiej, a za nim też w okamgnieniu Świątynia zapelniała się ludem. W małą chwilę ukazał się Najprzewielebniejszy Pasterz na stopniach Ołtarza w infule, z pastorałem w ręku i przemówił do swoich owieczek, serdecznie dziękując za szczere i prawdziwe przywiązanie. Po wzruszającej tej mowie, udzielił nam nasz ks. Biskup świętego błogosławieństwa—i znów przy odgłosie dzwonów, muzyki, huku m żelaznicy, zaprowadziliśmy dostojnego Gościa na plebaniją, gdzie wraz z kilkoma zebranymi księżmi, wielką zapanowała radość,—ale niestety radość ta obróciła się zaraz i w wielki smutek. — Kiedyśmy wracali z plebanii, ukazał nam się ogień i słyszeliśmy wielki krzyk, bo oto stał się pastwą płomieni dom ubogiego wycuźnika, który także był z nami przy niesieniu baldachina. Wkrótce zbiegli się ludzie na ratunek, ale jak to już Czytelnicy w zeszłym numerze „Gwiazdy“ czytali, z braku wody i studni głębokich, nie było

możliwym udzielić ratunku. Nieco tylko sprzętów wyratowano, bydło puszczano i w pole wygnano. O więcej ratunku mowy już być nie mogło—to też reszta wszystko spłonęło do szczętu. (D. c. n.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 24 maja.

W dniu dzisiejszym z rana, po godzinie 7-mej przystąpili w kościele naszym, do stóp Ołtarza pp. Emanuła i Paulina, małżonkowie Koruschowitz, by po 25-ciu latach małżeńskiego ich pożycia, odebrać na nowo błogosławieństwo Boże. Aktu ponownego błogosławieństwa związku tego, dopełnił JX. Nerlich, komisarz ksiązęco-biskupi i proboszcz miejscowy, przemówiwszy do małżonków tych pięknymi i budującymi słowy zachęty na dalsze ich życia koleje. A po odprawieniu odpowiednich do Obrzędu tego ceremonii i modlitw, tenże czcigodny ksiądz proboszcz odprawił na ich intencję Mszę świętą.

— W dniu wtorkowym odbył się pogrzeb utopionego w niedzielę 12-letniego chłopczyka, Ludwika Kubowskiego, którego trumienka, jako topielca stała przed kościołem w czasie odprawianej wewnątrz Świątyni żałobnej Mszy świętej. Pogrzebu dopełnił i kilka słów nad grobem wypowiedział JX. Katryniok, kapelan miejscowej parafii, prosząc, aby jeżeli jako dziecko komu lekkomyślnie w drogę przyszedł, żeby mu darowano i tego nie pamiętano.

— Zwracamy uwagę Czytelnikom naszym, aby pamiętali na przepis prawny, że butelki od piwa zabrane z piwem do mieszkania, po wypiciu piwa winny być zwrócone właścicielowi.

Zwykle biorą piwarze za każdą butelkę od osób nieznanomych po 10 fen. na zastaw. Kto nie dał zastawu, i butelki nie odda, podpada karze, jak tego doznał pewien handlarz owocu z okolicy Wrocławia. Kupił on od pewnego oberzysty trzy butelki piwa, a gdy próżnych butelek nie oddał, oberzysta pozwał go do sądu, który pozwanego skazał na zapłacenie 30 marek kary za przeniewierzenie się oraz na koszt procesu.

— Godne uwagi! Czasopismo lekarskie „Ky-on Medical“ wskazuje wodę karbolową jako środek skutecznie ochraniający od ukąszenia komarów. Wystarczy na noc tylko skropić ścianę, przy której stoi łóżko, wodą rzeczoną i natrzeć nią lekko ręce i twarz, żeby być zabezpieczonym od niepożądanych i kłuszących gości. Środek ten wielką usługę oddać może myśliwym i amatorom łowienia ryb, którzy zmuszeni są spotykać się zwykle z całemi milionami tych zjadliwych owadów. Głospodynie nasze, wybierające się na majówkę (na spacer), w porze obecnej, mogłyby również skorzystać z powyższego przepisu, jeśli chcą uwolnić ręce swoje od tych natrętnych owadów.

W Królewskiej Hucie stał się przykry i smutny wypadek. Wskutek bezrobocia jak wiemy, przybyło wojsko dla utrzymania porządku. Dwóch oficerów, wraz z ich żołnierzami (burzami) i jednym koniem, przeznaczone kwatery Aptekarzowi miejscowemu p. Altruck. Jak raz jego nie było w domu, a tylko małżonka, i to sama jedna, która tak z skoczona nagle, aby dać mieszkanie, a nie będąc na to przygotowana, tak mocno się tem zaniepokoiła—że paraliżem tknięta została i po południu w niedzielę Bogu ducha oddała.

Z Świętochłowic donoszą, że o mało co byłoby temi dniami pięciu robotników przy nowym piecu skutkiem zatrucia gazem węglanym śmierć znalazło, gdyby nie szmelterz Kalisch, który jeszcze dość rychło z pomocą pośpieszył. A jednakże następnego zaraz dnia, t. j. 17 maja, zaszła tamże wypadek śmierci przez otrucie gazem węglanym.

Z Pyskowie donoszą, że w czasie burzy zeszłorodowej zabił piorun dziewczynę i krowę w lesie labędzkim.

Długowieczność. Z parafii Falkowskiej donoszą, że tam pachowano temi dniami niejakięgoż wycuźnika Lisotę, który dożył lat 85, a nazajutrz drugiego znów wycuźnika w wieku lat 94. A jeszcze żyje w tejże parafii niejaka Ewa Debisiok, która liczy sobie już dzisiaj lat 93.

W Górze pod Strzelewem, dnia 9 b. m. zabił piorun syna właściciela Raimana, kiedy tenże wracał z pola. Obok niego szła dziewczyna i niosta konewkę do polewania roślin i tę piorun raził, ale skaleczył ją tylko w tę rękę, którą konewkę trzymała.

W Kluczborku 10-cio-letnia dziewczeczka zachorowała na zdrętwienie szyi — skutkiem czego zmarła.

Poznań. Liczba duchownych w archidiecezyi gnieźnieńskiej wynosiła w roku 1870 przy liczbie 947,841 dusz w 554 parafian ogółem 820. Liczba ta spadała w roku 1888 do 605, a obecnie wynosi 627. Liczba dusz wzrosła w istniejących tu obecnie 555 parafiach do 1,121,647.

W Głupczykach także przez niedopilnowanie dzieci stał się smutny bardzo wypadek. Dwoje dzieci tamtejszego rymarza p. F. bawiło się w podwórzu, obok przyrządu, na którym wyrabiają homąta. Przyrząd z powodu poruszenia go obalił się i przygniotł dzieciętki i to tak nieszczęśliwie, że jedno z nich już umarło, a o życiu drugiego wątpia.

Z Krakowa donoszą, że tam 16-go b. m. we czwartek, wieczorem około godz. 7 1/2, nastąpiło oberwanie się chmury, połączone z zalewem, który w mgnieniu oka dosięgnął przeszło metra wysokości. Ulewa trwała krótko, kilka minut zaledwie, ciężko jednakże uczuli ją mieszkańcy, bo wyrzuciła im znaczne szkody. Gęste, prawie całkiem czarne chmury, formalnie dotykały wyższych punktów górskiej okolicy. Po uderzeniu gromu gdzieś w oddaleniu, cała ta zbita masa chmur zalała przestrzeń, nizin Krzeszowieckich, aż do Zabierzowa, w kierunku ku Krakowowi. Doskonale zbudowany tor kolei północnej w jednej chwili został podmyty, a pociąg dążący o tej porze ku granicy stanąć musiał w wodzie, sięgającej do połowy kół wagonów. Na rynku miejskim w Krzeszowicach mniemano już iż to potop, woda bowiem zalała wszystko i dosięgała do parterowych okien. Nagromadzone tam stęsy drzewa Bóg wie gdzie wody poniosły. — O gwałtowności tej zalewy może dać wyobrażenie okoliczność, iż duże belki, siłą wody w niektórych miejscach przez parkany i płoty zostały poprzetrzucane. Drugiego dnia jeszcze, w piątek, na drodze Zabierzowskiej od Krzeszowic, woda stała na przeszło stopę głęboko. Szkody ogromne.

W Galicyi zmarł temi dniami śp. Alfred hr. Potocki, jeden z wybitnych panów polskich. Matką mu była śp. Józefa z książąt Czartoryskich. Piasował on wysokie urzędy w Galicyi, bo jako minister, to znów marszałek sejmu i w końcu jako namiestnik Galicyi, był to jeden z wielce zasłużonych mężów, których ubytek pokrywa żalobą całą Polskę.

Neapol. Wezuwiusz, czyli wulkan siejący ogniem i roztopioną lawą, daje się uczuć bardzo dotkliwie mieszkańcom włoskim. Ogromne potoki płynącej lawy, wyrzucone z wnętrza ziemi, rozplývają się obecnie w stronę Pompei.

Sprostowanie. W zeszły numer „Gwiazdy“ zakradło się nieco pomyłek drukarskich, z których, główniejsze tu prostujemy — jak np. na stronicy 1 ej szpalcie 2-giej w wierszu 5-tym od góry, czytać należy: „za wstawieniem się tego świętego, Polski całej Patrona“, — a nie jak tam wydrukowano, — I na 3-ciej stronie, gdzie mowa o przyjęciu Najprzewielebniejszego Pasterza, zamiast co przyjęcia — czytać należy: „co do przyjęcia i t. d.“

— **Echo III-go Zakonu S. O. Franciszka** — Zeszyt na Maj, wyszedł z druku w Krakowie, w księgarni D-ra Wł. Milkowskiego i tamże jest do nabycia za 5 cent. — z przesyłką 7 cent. — czyli 14 fen. — Można i przez Redakcyę „Gwiazdy“ naszej takowe zeszyty sprowadzać.

Kalendarz.

N.	26	Filipa Neryusza	4 51 8	3	3	0	4	24
P.	27	Barnaby.	3 50 8	5	3	18	5	33
W.	28	Germana B.	3 49 8	6	3	37	6	41
Śr.	29	Teodozyi P.	3 48 8	7	4	0	7	47
Cz.	30	Wniebowstąpienie.	3 47 8	8	4	28	8	50
P.	31	Petroneli P.	3 46 8	9	5	1	9	48
S.	1	Nikodema M.	3 45 8	11	5	43	10	39

Zmiany księżyca.

● (Nów) dnia 26. o godz. 6-iej po południu. Ewang. Będziecie prosić Ojca mego. Jana 16.

Jarmarki.

27. Ujazd i Baborów (Bauerwitz); Koźle (Kosel) 3. czerwea.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 23 maja 1889.

	od Marek do Marek.
Pszenica	7,65 — 8,70
Żyto	6,90 — 7,25
Jęczmień	7,00 — 8,00
Owies	6,90 — 7,40
Groch	6,25 — 8,25

Kawtole za cent.	2,50	—	3,00
Masło za funt	1,20	—	1,40
Juza za kopę	2,20	—	2,20
Siano za 50 klg.	4,00	—	4,50
Sioma za kop. a 600 klg.	30,00	—	33,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Rubla rosyjskie 2,18 Mrk
Floreny wagi austriackiej 1,73 Mrk
Banknoty francuskie za 100 fr. — 81.20.

W redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“
w domu p. J. Opilki, jest do nabycia

SŁOWO BOŻE

całe 20 zeszytów, tomów 4-ry, oprawne w dwie książki; — bez oprawy kosztuje ono w całości 8 m., a w oprawie lepszej 10,25 fen. — w tańszej oprawie 9,25 fen. — **Słowo to Boże, jako zgodne ze wszech miar z nauką świętej Wiary katolickiej i obejmujące cały Wykład prawd objawionych i praw tak Boskich jak i kościelnych, rozłożone na Niedziele i Święta w roku, jest nader pożytecznem nie tylko dla młodych kaznodziejów, ale nawet czytelnikom wszelkiego stanu ku powszechnemu zbudowaniu, o czem świadczą aprobaty władzy duchownej.**

(N A D E S Ł A N O.)

(Uwaga dla palących!)

Kto prawnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytoń, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Klemmendorfskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxklinu z fabryk angielskich i niemieckich. — Mielck & Co. Frankfurt n/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materje na ubranie dla panów i chłopców itd. od 2.30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Mustra i próby wysyłam franco!



10 fen. Bliz-Blank

za puszkę do czyszczenia złota, srebra, miedzi, mosiądzu, zwierciadeł, mebli; nie brudzi i nie rysa. Zawartości jeszcze raz tyle, jak w dotychczasowych środkach do czyszczenia było, — z niebywałą siłą czyszczenia.

Uznany jako najlepszy środek przeciw owadom

skutek zagwarantowany

Flotowa „nietrujący“

proszek i tynktura przeciw owadom

w puszkach i butelkach po 1/2, 1, 2, 4, 7 1/2, z przepisem użycia — zabija niechybnie i pewno każdy owad: szwaby, pluskwy, pchły, mole, muchy, mrowce etc.

Tylko prawdziwe w puszkach blaszanych odn. w butelkach zaopatrzonych w powyższą firmę.



Flotow'a „nietrujący“ środek przeciw szczurom i myszom

w puszkach po 50 fen., 1 1/2, 3, 6, 12 marek z przepisem użycia.

Uwalnia domostwa zupełnie z pewnością w krótkim czasie, od wszelkich szkodliwych żyjątek, jak: szczury, myszy, łasie, osy etc. (Policyjne świadectwo do trucia nie potrzebne.)

Do nabycia

u: St. Sachy w Król. Hucie. Dr. Hiller fabryka chem. i Herm. Simon w Gliwicach. L. Danziger Drog. w Zabrze. Jonas Aronede w Rybniku. Alfred Kramer,

Drog. w Lublińcu. C. Glatzel, Drog. i F. Switowski, Drog. w Raciborzu. Herm. Lann w Brzegu. L. Kaiser Gebr. Schäfer w Żorach.

Czcicielom Najśw. Panny Maryi!

Polecam prześlizne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę KALWARYI w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Sharley.

UCZNIA

porządnych rodziców, posiadającego odpowiednie wykształcenie, a mającego chęć się wyuczyć drukarstwa, przymie natychmiast Drukarnia „Gwiazdy Piekarskiej“

DOM



murowany, bez opłaty rentowej, jest natychmiast w Radzińku z wolnej ręki do sprzedania. Felix Frei.

Słabość męzka

choćby w najuporniejszy li, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu, oparty na 27-letniej praktyce Prof. med. Dr. Bisenz, lekarz specjalny w chorobach płciowych Wiedeń, IX. Porzellangas. 31a. Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa. Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydanie). Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Leciwym i młodym mężczyznom poleca się usilnie, w nowem, znacznie pomnożonem wydaniu wszele pismo: Radzey — Dr. med. Müller.

O Przeszkodach nerwowego i płciowego systemu.

jako tegoż radykalne leczenie ku nauce. Cena włącznie z przesyłką w kopercie 1 mrk, w znaczkach pocztowych.

Eduard Bendt, Braunschweig.

Poszukuje się

100

robotników do pracy ziemnej

przy dobrej płacy.

Zatrudnienie zimą i latem.

Zgłaszać się do pana

KADUKA

w Niem. Piekarach.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie gwarantuje się.